

Marek Budajczak

ORCID: 0000-0001-9126-6207

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Choć można o „niebie”, to słuszniej bodaj o „chlebie” – między wartościami a potrzebami z perspektywy pedagogiki społecznej

Although it's possible to talk about “heavens”, it's much better to do that about “bread” – between values and needs from the social pedagogy perspective

Abstract

The article presents a critical view of the usefulness of traditional definitions and typologies of the concept of value for the demands of social pedagogy practice and proposes the use of the category of need for this purpose, but not according to the dominant approaches of psychology, but to the objectified systemic concept of human needs by Tomasz Kocowski.

Keywords

value, need, systemic conception

Od tysięcy lat, obok twórców literatury pięknej, teistyczni i ateistyczni filozofowie rozprawiają o wartościach jako części ludzkiej kondycji – człowieczeństwa uwarunkowanego¹. Uwarunkowanego jednocześnie fizycznie (a ściślej: bio-fizyko-chemicznie), społecznie, psychicznie, a nawet metafizycznie (taka zależność, oczywiście, zachodzi dla człowieka zdaniem pierwszych z wyróżnionych myślicieli).

Rezygnując z długotrwałego przebijania się przez, mgliste czasami, labirynty wyrafinowanej myśli literackiej, filozoficznej i teologicznej, w niniejszym tekście zostanie podjęta próba określenia fenomenu wartości na sposób naukowy, który

¹ Por. dzieła Hannah Arendt, Ericha Fromma, Viktora Frankla, literatów od Homera po Williama Goldinga.

rości sobie pretensje do (zawsze wszelako względnych): racjonalności, obiektywności, neutralności, logiczności i heurystyczności, rozumianej jako użyteczność poznawcza i praktyczna. Tym drugim walorem, w humanistycznym i humanitarnym jego zakresie, szczególnie zajmuje się właśnie pedagogika społeczna.

Jak nie bardzo powszechnie wiadomo, na filozoficznej niwie ogrodzono teren zwany aksjologią. Etymologicznie, za starożytną greczyzną, byłaby ona „badaniem wartości” czy „nauką o wartościach”. Co zaś do jej zakresu, spory ciągłe trwają.

Jedni uznają aksjologię za jeden z głównych działów czy jedną z gałęzi filozofii, w których to ramach lokują etykę wraz z estetyką², podczas kiedy inni wręcz utożsamiają aksjologię z etyką szeroko rozumianą, wchłaniającą refleksję nad różnymi postaciami dobra³.

Dodajmy do tego uwagę o swoistej niekonsekwencji w tradycji systematyzowania zasobów filozofii przez przywołanie trzeciej z naczelnych platońskich wartości, jaką jest prawda⁴. Nie znaleziono jakoś powszechniej dla jej badania miejsca w obrębie aksjologii, tworząc dla niej osobny segregator w obszarze „teorii poznania” (czy też epistemologii lub gnozeologii), której poszukiwań prawda jest ważną przeciwieństwem⁵.

Od czasów głębokiej starożytności wiele napisano o wartościach. Kilka z tych koncepcji, tytułem egzemplifikacji trudności związanych z wyzwaniem definiowania, typologizowania, a stąd docierania do sedna tej kategorii, należy tu przywołać.

Rozpocznijmy od wciąż kłopotliwej definicji kategorii, jaką jest „wartość”. Encyklopedia PWN powiada (bardziej niż stanowi), że wartość to „wszystko to, co cenne i godne pożądania, co stanowi cel ludzkich dążeń”⁶.

Z logicznego punktu widzenia nie jest to definicja klasyczna: rodzaj najbliższy nie został tu określony (miast niego pojawia nieoczywista, bo nieuzasadniona i przesadnie wszechobejmująca kategoria „coś” („to, co...”), w dodatku opatrzona jeszcze bardziej nieprzekonującym dużym kwantyfikatorem), a zamiast różnic gatunkowych otrzymujemy tu w istocie kategorie względem siebie synonimiczne.

² R. Audi, *Philosophy*, [w:] D.M. Borchert (red.), *Encyclopedia of Philosophy*, Detroit 2006, s. 325–337.

³ Por. R. Wiśniewski, *Podstawy aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, [w:] Z.J. Czarnecki, S. Soldenhoff (red.), *Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów polskiej niezależnej myśli etycznej*, Lublin 1989, s. 291 i n.

⁴ Ściśle rzecz biorąc, ów komunał, według którego główna trójca wartości to: dobro, prawda i piękno, nie licuje wcale z triadą wartości prezentowaną przez Platona w *Filebie*. Tam „dobro” jest wartością nadrzędną nad „pięknem”, „prawdą” i „utrzymaniem się w mierze” czy „proporcjonalnością” (jak wyraża platońskie *metriotes* i *symmetria* Władysław Witwicki) – patrz: Platon, *Fileb*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 118–119.

⁵ Chyba że jest tzw. doksastyczna aksjologia – patrz: L. Moretti, P. Hartl, A. Gyarmathy, *The Value of Truth: Introduction to the Topical Collection*, „Synthese” 2021, nr 191, s. 1453–1460.

⁶ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wartosc;3994143.html> [dostęp: 30.03.2022].

Słowo „wartość”, przypomnijmy, zapożyczone zostało z niemczyzny, tam funkcjonując w tym samym co w polszczyźnie rzeczownikowym znaczeniu jako *der Wert*, choć także jako przymiotnik: *wert* – „wartościowy” czy „wart czegoś”⁷.

Przymiotnik „cenny”, a więc i „kosztowny” z kolei, to „zgodny z daną kwalifikacją” („ocenianiem” czy „waloryzowaniem”) jako dysponujący wysoką „ceną”, a który obecny jest, według Aleksandra Brücknera, w różnych językach słowiańskich⁸.

Wreszcie przymiotnik „godny”, za internetowym *Słownikiem etymologicznym Uniwersytetu Warszawskiego*, sięgać ma korzeniami aż do języka praindoeuropejskiego i łączyć polszczyznę m.in. z angielskim *good*, dysponując wśród szeregu znaczeń także takimi, jak: „posiadający cechy dodatnie”, „zasługujący na coś”, „odpowiedni”, „zdatny” i „dobry”⁹.

Jak widać, zajmowane przez wszystkie te przymiotniki pole semantyczne jest wyjątkowo zwarte i związane z procedurami nieomal ekonomicznego „wyceniania” czegoś lub normatywnych ewaluacji.

W dodatkowym określeniu cytowanej Encyklopedii pojawia się wskazanie na wartość jako „cel ludzkich dążeń”¹⁰. Wobec dwuznaczności kategorii „dążenie” (to jedynie psychiczne nastawienie lub/i także jego praktyczna realizacja)¹¹, bardziej precyzyjna wydaje się w tym względzie propozycja Nicolai Hartmanna, według której „wartość to cel ludzkiego działania” (z pominięciem subiektywnego korelatu tegoż działania)¹². „Cel” jednakowoż nie poddaje się łatwo specyfikowaniu – w tym punkcie nawet kwestionowane wyżej „coś”, rozumiane jako dany przedmiot, byłoby bardziej użyteczne – a stąd nie znajduje zastosowania jako rodzaj najbliższy dla „wartości”. Warto skądinąd zauważyć, iż Hartmann roztropnie nie kwantyfikuje w swej para-definicji „celu”, tego czy jest on „każdy”, czy tylko „pewien”.

Cecha gatunkowa pojęcia, jakim jest „wartość”, została najtrafniej, jak się wydaje, oddana przez Janinę Makotę, w jej syntezie aksjologii Romana Ingardena, a mianowicie jako „kwalifikacja jakościowa przedmiotu”¹³.

Jeszcze większy kłopot niż z definiowaniem, jest z pragmatycznym w swym zastosowaniu typologizowaniem wartości. Wspomniany Roman Ingarden w uwagach na temat estetyki wskazuje tu na problem niejednorodności kryteriów używanych dla wyróżniania kolejnych typów wartości¹⁴.

⁷ <https://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/faq/etymologia-rzeczownika-wartosc/> [dostęp: 30.03.2022].

⁸ https://pl.wikisource.org/wiki/S%C5%82ownik_etymologiczny_j%C4%99zyka_polskiego/cena [dostęp: 30.03.2022].

⁹ <https://slowniketymologiczny.uw.edu.pl/entry/47> [dostęp: 30.03.2022].

¹⁰ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wartosc;3994143.html> [dostęp: 30.03.2022].

¹¹ <https://sjp.pwn.pl/sjp/dazenie;2451303.html> [dostęp: 30.03.2022].

¹² <https://plato.stanford.edu/entries/nicolai-hartmann/> [dostęp: 30.03.2022].

¹³ J. Makota, *Wartości estetyczne a wartości moralne w filozofii Romana Ingardena*, „Etyka” 1986, nr 22, s. 183–184.

¹⁴ R. Ingarden, *Studia z estetyki*, t. III, Warszawa 1970, s. 221.

Tym niemniej ten sam autor podejmuje się takiej próby, wyróżniając – jak przyznaje za fenomenologami – następujące odmiany wartości:

- witalne, skojarzone z utylitarnymi i hedonistycznymi;
- kulturowe (tu: poznawcze, estetyczne i obyczajowe) oraz
- moralne¹⁵.

Podział ten (wraz z widocznymi subpodziałami) rzeczywiście znalazł inspirację w filozoficznych dziełach niemieckich fenomenologów, uznawanych w tej dziedzinie za autorytety, jakkolwiek pierwszymi podejmującymi tę kwestię na przełomie XIX i XX wieku byli socjologowie: Émile Durkheim i Max Weber.

Wśród filozoficznych z ducha, wspomnijmy najpierw historycznie też najwcześniejszą (z lat 1913–1916) propozycję autorstwa Maxa Schelera. Jego najważniejszy traktat pt. *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik* (który nigdy, co zdumiewające choćby z uwagi na ilość przywołań, nie został przetłumaczony na język polski – sic!) zawiera taką oto wizję nie tylko rozróżnień, ale i hierarchii wartości (prezentacja od najniższych po najwyższe):

- wartości hedonistyczne (pozytywna: przyjemność i negatywna wartość: przykrość);
- wartości witalne (życiowo adekwatne i nie, jak np. zdrowie i choroba, siła i słabość);
- wartości duchowe (lub kulturalne – poznawcze, estetyczne, moralne oraz ich przeciwieństwa);
- wartości religijne¹⁶.

Niektórzy interpretatorzy myśli Schelera dodają także do tej drabiny wartości, jako jej podstawę-stabilizator, wartości utylitarne (pozyteczne wobec szkodliwych), choć sam ten autor uznałby takie raczej za „dobra”, a nie „wartości” *sensu stricto*¹⁷.

Na gruncie – bardziej wyraźnie pragmatycznej – myśli amerykańskiej – za klasyczną uważa się konceptualizację wartości opublikowaną w dwa lata po Schelerze, której autorem był Walter Goodnow Everett. Jego zdaniem jedną z możliwych – autor ten uchylił się nawet od jej uzasadniania – była następująca „tablica wartości”:

- 1) ekonomiczne;
- 2) cielesne;
- 3) odpoczynku;
- 4) społeczne (stowarzyszenia się z innymi ludźmi);
- 5) charakteru (moralne);
- 6) estetyczne;

¹⁵ *Ibidem*, s. 220–257.

¹⁶ M. Scheler, *Formalism in Ethics and Non-Formal Ethics of Values*, Evanston 1973, s. 105–110.

¹⁷ *Ibidem*, s. 12–23.

7) intelektualne i

8) religijne¹⁸.

Po filozofach badaniem wartości, z użytkowym zamiarem wykorzystania ich rozróżnienia dla względów „pomiaru”, zajęli się psychologowie. Na tym gruncie najczęściej przywołuje się trzy koncepcje.

Pierwszą z nich było ujęcie współautorstwa Gordona W. Allporta, Philipa E. Vernona i Gardnera E. Lindzey’a¹⁹. Na bazie Sprangerowskiej typologii osobowości²⁰ wyróżnili oni, a następnie sporządzili swój kwestionariusz osobowości, do dziś stosowany. Kolejnymi były w nim wartości:

- teoretyczne;
- ekonomiczne;
- estetyczne;
- społeczne (socjalne);
- polityczne oraz
- religijne.

Drugą z popularnych psychologicznych enumeracji wartości, wykorzystywaną podobnie do poprzedniej w badaniach osobowości, jest ta, która została zaproponowana przez Milтона Rokeacha. Kilkaset kategorii, wskazanych mu przez osoby przezeń badane, zredukował on do 18 wartości „ostatecznych”, które osiągalne są dzięki 18 wartościom „instrumentalnym”. Są nimi w obu grupach odpowiednio:

Wartości ostateczne:

- wygodne życie
- ekscytujące życie
- rozumne dokonania
- pokój na świecie
- piękno świata
- równość
- trwałość rodziny
- szczęście
- wolność
- harmonia wewnętrzna
- dojrzała miłość
- bezpieczeństwo narodowe
- przyjemność
- zbawienie

Wartości instrumentalne:

- ambicja
- szerokość horyzontów intelektualnych
- zdolność
- radość
- czystość
- dzielność
- wyrozumiałość
- pomocność
- uczciwość
- wyobraźnia
- niezależność
- inteligencja
- logiczność
- miłość

¹⁸ W.G. Everett, *Moral Values*, New York 1918, s. 182.

¹⁹ G.W. Allport, P. Vernon, G.E. Lindzey, *Study of Values*, Chicago 1970.

²⁰ Patrz np. E. Croner, *Główne kierunki współczesnej pedagogiki. Pedagogika i psychologia humanistyczna Edward Spranger*, Lwów 1936, s. 22 i n.

- szacunek dla samego siebie
- uznanie społeczne
- prawdziwa przyjaźń
- mądrość
- posłuszeństwo
- uprzejmość
- odpowiedzialność
- samokontrola²¹

Przywołajmy wreszcie, obecnie najbardziej popularną w psychologii, skalę Shaloma H. Schwartz, która wykorzystywana jest powszechnie w europejskich badaniach społecznych. Wartości te wymieniam poniżej, pomijając ich strukturę, proponowaną w odpowiednim modelu, gdyż jest ona zbędna dla realizacji naszych zamysłów:

- samosterowność;
- stymulacja;
- hedonizm;
- osiągnięcia;
- władza;
- bezpieczeństwo;
- konformizm;
- tradycja;
- życzliwość;
- uniwersalizm (akceptacja świata)²².

Na sam koniec warto przywołać także, dokonane przez analityczkę ekonomiczną Dorothy Neufeld w 2020 roku, podsumowanie z górą 500 tys. badań sondażowych, przeprowadzonych w 152 językach, które pozwoliły na hierarchiczne wyróżnienie 56 ludzkich wartości, spośród których 10 jest najpowszechniej wskazywanych (te wykazuję z podkreśleniem na początku wyliczenia): **rodzina, relacje z innymi, bezpieczeństwo finansowe, przynależność, społeczeństwo, rozwój osobisty, lojalność, duchowość, bezpieczeństwo zatrudnienia, osobista odpowiedzialność**, podstawowe potrzeby, harmonia, zdrowie, doświadczenia, szacunek, współczucie, pozycja społeczna, kreatywność z wyobraźnią, uczciwość, bezpieczeństwo, edukacja, tradycja, równowaga, miłość, własność prywatna, cierpliwość, moralność, poprawność, przyjaźnie, autorytet, pozytywne środowiska, szczęście, ambicja, samokontrola, autoekspresja, ekologizm, niezależność, zamożność, uprzejmość, hojność, równość, służba innym, społecliwość, odwaga, współpraca, tolerancja, czas wolny, wpływ na innych, intymność, swobody polityczne, pokój, pieniądze, altruizm, zaufanie, wolność wypowiedzi, zdecydowanie²³.

²¹ M. Rokeach, *The Nature of Human Values*, New York 1973, s. 359.

²² J. Ciecuch, S.H. Schwartz, *Pomiar wartości w kołowym modelu Schwartz, [w:] H. Gasiul (red.), Metody badania emocji i motywacji*, Warszawa 2018, s. 307–334.

²³ D. Neufeld, *The World's Most Influential Values, In One Graphic*, 2020, <https://www.visualcapitalist.com/most-influent-values/?swcfpc=1> [dostęp: 30.03.2022].

Celem powyższego przywoływania kolejnych koncepcji ludzkich wartości było wykazanie... ich słabości.

Jeśli tak bardzo się one od siebie różnią, zarówno co do wyróżnianych jakości, ilości i miar ważności oraz ich zakresu (identyczność w szeregu punktów nie zmienia postaci rzeczy), to należy wnioskować o generalnej ułomności wszystkich z nich, nie sposób bowiem zakładać, że adekwatną w tym odniesieniu jest tylko jedna trafna. Ich autorzy albo nie wykazują stosowanych przez siebie kryteriów albo są one niespójne (wyróżniane kategorie wartości pokrywają się częściowo zakresami), nie tworząc zwartego, a jednocześnie wyczerpującego ludzką kondycję systemu.

Rozstrzygnięcia w kwestii ludzkich wartości są więc z konieczności arbitralne, a jest to o tyle istotne, iż prócz walorów poznawczych winny one dysponować możliwością bycia przetłumaczalnymi na rozwiązania praktyczne, tak w życiu społecznym, jak i w personalnym organizowaniu sobie życia.

W tym też rozumieniu pedagogika społeczna niewiele wydaje się zyskiwać na konceptualizacjach wartości, a nawet jeśli się na nich opiera, to nie może być pewną efektywności w swoich społecznych wdrożeniach.

Co począć w takiej sytuacji? Może trzeba zejść z „nieba” na „ziemię”!

Jeśli się dobrze przyjrzyć sytuacji, w której niniejszym tkwimy, to widać wyraźnie, iż przejście od praktyki, choćby w sporym zakresie zaledwie roszczeniowej (tu w odniesieniu do różnorodnych „norm” – heteronomicznych lub autonomicznie przyjmowanych przepisów, regulujących funkcjonowanie kolejnych ludzkich podmiotów), do abstraktów, którymi w swej formie i sednie są „wartości”, jest „ślepą uliczką”.

Jeśli „wartości” mają mieć jakąś, *nomen omen*, „praktyczną wartość”, to trzeba znaleźć i przywrócić im ich egzystencjalną podstawę. Jeśli mają przestać być czysto arbitralnymi, to trzeba wykluczyć ich mentalistyczny i emocjonalny zaledwie charakter.

Rozwiązanie wydaje się stosunkowo proste: trzeba zidentyfikować życiowe konieczności, na których rzeczywiste wartości są ufundowane i odsiać pseudowartości, oparte na nierealistycznych projekcjach, na różnych ludzkich „wizymisję”. Najkrócej zaś mówiąc, potrzebna jest – zamiast indywidualnych i grupowych subiektywizacji według modalności *cum ira et studio* – racjonalna obiektywizacja owych życiowych dla człowieka determinantów.

Jak się wydaje, stosowną w tym miejscu kategorią pojęciową będzie „potrzeba”.

Niestety, podobnie jak w przypadku „wartości”, zachodzą względem niej identyczne problemy. Są to problemy z definiowaniem i problemy z taką typologizacją potrzeb, która mogłaby dobrze ludziom służyć.

Na gruncie definicyjnym mamy do czynienia z nadmierną i mylącą psychologizacją kategorii „potrzeby”. Potrzeba bywa identyfikowana ze odczuciem stanu

określonego braku (lub nadmiaru) lub z, wynikającym z tego odczucia, procesem motywacyjnym²⁴. Oba sposoby rozumienia „potrzeb” jako pewnego mechanizmu psychicznego są praktycznie niepochwytne, bo nienamacalne.

Konsekwencją takich ujęć „potrzeb” są takie powszechnie przywoływane i wykorzystywane ich systematyzacje, jak „piramida potrzeb” Abrahama Maslowa, czy wyliczenia Kazimierza Obuchowskiego oraz Henry Murray’a, których prezentacji, jako wszystkim znanych, tu pominiemy. Ewidentna obiektywność współlistnieje w nich z subiektywnie, introspektywnie postrzeganymi jakościami i nieobserwowalnymi, a więc tylko domniemanymi procesami psychicznymi.

Potrzeba, jeśli ma być jako kategoria poznawcza społecznie użyteczną, a więc i pomocną w realizacji celów pedagogiki społecznej, musi ulec jednoznacznej obiektywizacji.

Tego i jedyną w swoim rodzaju propozycją jest bodaj „systemowa koncepcja potrzeb człowieka”, autorstwa Tomasza Kocowskiego, która, co z ubolewaniem należy podkreślić, nie przebiła się dotąd istotnie do świadomości polskich reprezentantów nauk społecznych, a co ważniejsze także do praktyki społecznej²⁵.

Nie miejsce tu, w krótkim artykule, na ekstensywne przedstawianie kolejnych uzasadnień i rozwiązań przyjmowanych przez Kocowskiego, wskażemy zatem tylko na najważniejsze wątki tej teorii.

Potrzeba jest w koncepcji (warto pamiętać, że łacińskie *conceptio* oznacza m.in. „zapładnianie”) Kocowskiego definiowana jako „każdy niezbędny lub sprzyjający warunek realizacji danego ludzkiego celu, dający się określić obiektywnie”²⁶. Określonym obiektywnie będzie w konsekwencji odpowiedni „przedmiot” potrzeby, który za Tadeuszem Pszczołowskim został zdefiniowany jako „cokolwiek, o czym możemy myśleć lub mówić”²⁷. Musi ów przedmiot wszelako być akcentowanym w definicji „warunkiem” realizacji pewnego celu.

Kategorii „celu” nadaje Kocowski, zamiast mentalistycznej, premedytowanej, wykładnię teleonomiczną, jako obiektywnej orientacji na stabilizację, a jeśli to możliwe – także na maksymalizację efektów korzystnych dla realizacji danego celu.

Za relewantne w omawianym kontekście uznaje stąd przywoływany autor naturalne, przyrodzone, nadrzędne cele ludzkie, tak indywidualne, jak i grupowe oraz gatunkowe, które komponują się w spójny system.

Człowieka jako takiego postrzega Kocowski jako antroposystem, którego aspektami, w istocie nierozzerwalnie zintegrowanymi, są organizm jako biosystem,

²⁴ T. Kocowski, *Potrzeby człowieka*, Wrocław 1982, s. 48–52.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 64.

²⁷ T. Pszczołowski (red.), *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s. 192.

równoczesne członkostwo jednostki w różnych socjosystemach (układach społecznych) i wewnętrzny psychosystem²⁸.

Z percepcji tego rodzaju wynikają następujące „naturalne cele nadrzędne” człowieka:

- życie i zdrowie (z metaforą „egzystencji”);
- potomstwo („prokreacja”), łączone dalej w grupę z wszechstronnym rozwojem;
- korzystne współżycie i współpraca z innymi ludźmi (koegzystencja i kooperacja);
- trwałe zadowolenie z życia („szczęście”), oraz
- skuteczna aktywność („efektywność”)²⁹.

Tak wyróżnione, naturalne cele antroposystemu, można dalej konsekwentnie „wyposażyć” w coraz bardziej, przez dekompozycję, uszczegóławiane warunki ich realizacji, a zatem w konkretne „potrzeby”. Są nimi, stosownie pogrupowane, następujące „przedmioty”³⁰:

1. W grupie potrzeb „egzystencji” wymienia Kocowski: potrzeby pokarmowe, ekologiczne (a wśród nich charakterystyczne dla człowieka: mieszkaniowe i odzieżowe), rekreacyjne, zdrowotne i (fizycznego) bezpieczeństwa.
2. W grupie potrzeb „prokreacji i rozwoju” są to kategorie warunków: reprodukcji, opieki, dydaktyki, wychowywania, rodzinnych i samorealizacji.
3. Potrzeby „społeczne” rozdziela Kocowski na trzy podgrupy:
 - ogólnych warunków koegzystencji i współpracy, jakimi są: potrzeby przynależności, łączności (komunikacji), organizacji i więzi emocjonalnej;
 - warunków nakładanych przez społeczności, do których zalicza: konformizm, uspołecznienie i społeczną użyteczność;
 - warunków, jakie jednostka stawia społecznościom, do których należy, tj. społecznej gratyfikacji, akceptacji, współuczestnictwa oraz ochrony jednostki (przed ludzkimi pasożytami i drapieżnikami) i jej autonomii.
4. Wśród potrzeb „psychicznych” widzi ten autor zastosowanie dla ich rozróżnienia na trzy grupy:
 - subiektywnych potrzeb (psychicznych reprezentacji potrzeb pozostałych rodzajów, a zatem subiektywnych potrzeb egzystencji, subiektywnych potrzeb prokreacyjnych, subiektywnych potrzeb rozwoju, subiektywnych potrzeb społecznych oraz subiektywnych potrzeb funkcjonalnych);

²⁸ T. Kocowski, *Potrzeby człowieka*, op. cit., s. 29–39.

²⁹ *Ibidem*, s. 126.

³⁰ *Ibidem*, s. 175–199.

- potrzeb osobowościowych i zdrowia psychicznego (z potrzebami organizacji osobowości, z istotną potrzebą sensu życia i potrzebami erotycznymi różnymi od prokreacyjnych) oraz
 - potrzeb kulturalnych (repcji kultury, estetycznych, aktywnej rekreacji i ludycznych).
5. W propozycji tej wreszcie znajduje swe miejsce, już wspomniana, grupa potrzeb „funkcjonalnych”, którą wypadaloby uznać za „poprzeczną” w stosunku do pozostałych, ponieważ ma charakter metakondycyjalny względem nich, zawierając potrzeby, bez których pozostałe są niemożliwe do zaspokajania, co nie oznacza, że same potrzeby funkcjonalne nie bywają zależne od reszty potrzeb. Są to, odpowiednio, potrzeby:
- informacyjne;
 - sprawnościowe;
 - instrumentalne;
 - lokomocyjne;
 - swobody;
 - innowacji i
 - napędowe.

Z uwagi na systemowe współzależności wszystkich tych potrzeb kwestia ich hierarchii staje się nieistotną, jakkolwiek grupa potrzeb egzystencjalnych w zasadzie uwarunkowuje pozostałe – bez oddychania, snu, jedzenia, picia czy wydalania produktów rozpadu tych funkcji biologicznych w określonych okresach możliwości zaspokajania pozostałych potrzeb spadają do zera.

Jak wyżej wzmiankowano, wszystkie te potrzeby mogą być coraz precyzyjniej określone przez redukcję do bardziej podstawowych, bardziej obiektywnych, relatywizowanych względem podmiotu potrzeb. W danej sytuacji podmiotowej wymagany będzie np. inny skład elementarnych jednostek pożywienia. Odpowiednie zatem administrowanie aplikowaniem przedmiotów potrzeb okazuje się sprawą niełatwą, a stąd szczególnie odpowiedzialną.

Przy przyjęciu koncepcji systemu obiektywnych potrzeb człowieka istotną korzyścią wydaje się jednak, inaczej nieosiągalna, możliwość koordynowania indywidualnych i społecznych poczynań opiekuńczych, tak ważnych w pedagogice społecznej.

Gdyby jednakże brakowało komuś wskazania na fundamentalne ludzkie wartości, to na bazie systemowej koncepcji potrzeb człowieka łatwo je wygenerować. Powszechnie podzielanymi wartościami byłyby odpowiednio – nie byle jakie czy destrukcyjne, a wyłącznie konstruktywne:

- pożywienie, mieszkanie, odzież, sen i odpoczynek, zdrowie i fizyczne bezpieczeństwo;
- przekazywanie życia, biernie, czynnie i zwrotnie stosowane: opieka, nauczanie i wychowywanie, rodzina i samorealizacja;

- członkostwo w różnych zbiorowościach, komunikacja z innymi, organizacja współdziałania, więź emocjonalna, konformizm, uspołecznienie, społeczna użyteczność, społeczne gratyfikacje, akceptacja jednostki, jej współuczestnictwo w życiu zbiorowym oraz społeczne bezpieczeństwo;
- adekwatne psychiczne reprezentacje powyższych i poniższych potrzeb, harmonijna psychoorganizacja, satysfakcjonujące relacje intymne, odbiór kultury, jej tworzenie i zabawa;
- wreszcie wiedza, umiejętności, narzędzia-środki, lokomocyjność, swoboda działania, jego optymalizacja i energia doń.

Co zaś się tyczy miar czy ilości przedmiotów spełniających te wartości, to jako właściwa jawi się dla nich metawartość umiaru w kierunku ekologicznej minimalizacji, bez ekscesywności, ale i bez niedoborów, a tym bardziej braków.

Efektom mogłoby wówczas być rzeczywiste „karmienie głodnych”, miast oferowania im wyłącznie pięknych, bujających w niebiańskich przestworzach, słów o chlebie.

Bibliografia

- Allport G.W., Vernon P., Lindzey G.E., *Study of Values*, Chicago 1970.
- Audi R., *Philosophy*, [w:] D.M. Borchert (red.), *Encyclopedia of Philosophy*, Detroit 2006, s. 325–337.
- Cieciuch J., Schwartz S.H., *Pomiar wartości w kołowym modelu Schwartza*, [w:] H. Gasiul (red.), *Metody badania emocji i motywacji*, Warszawa 2018, s. 307–334.
- Croner E., *Główne kierunki współczesnej pedagogiki. Pedagogika i psychologia humanistyczna Edward Spranger*, Lwów 1936.
- Everett W.G., *Moral Values*, New York 1918.
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wartosc;3994143.html> [dostęp: 30.03.2022].
- <https://plato.stanford.edu/entries/nicolai-hartmann/> [dostęp: 30.03.2022].
- https://pl.wikisource.org/wiki/S%C5%82ownik_etymologiczny_j%C4%99zyka_polskiego/cena [dostęp: 30.03.2022].
- <https://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/faq/etymologia-rzeczownika-wartosc/> [dostęp: 30.03.2022].
- <https://sjp.pwn.pl/sjp/dazenie;2451303.html> [dostęp: 30.03.2022].
- <https://sloowniketymologiczny.uw.edu.pl/entry/47> [dostęp: 30.03.2022].
- Ingarden R., *Studia z estetyki*, t. III, Warszawa 1970.
- Kocowski T., *Potrzeby człowieka*, Wrocław 1982.
- Makota J., *Wartości estetyczne a wartości moralne w filozofii Romana Ingardena*, „Etyka” 1986, nr 22, s. 183–194.
- Moretti L., Hartl P., Gyarmathy A., *The Value of Truth: Introduction to the Topical Collection*, „Synthese” 2021, nr 191, s. 1453–1460.
- Neufeld D., *The World's Most Influential Values, In One Graphic*, 2020, <https://www.visualcapitalist.com/most-influential-values/?swcfpc=1> [dostęp: 30.03.2022]
- Platon, *Fileb*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958.
- Pszczółowski T. (red.), *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s. 192.

Rokeach M., *The Nature of Human Values*, New York 1973.

Scheler M., *Formalism in Ethics and Non-Formal Ethics of Values*, Evanston 1973.

Wiśniewski R., *Podstawy aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, [w:] Z.J. Czarnecki, S. Soldenhoff (red.), *Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów polskiej niezależnej myśli etycznej*, Lublin 1989, s. 289–312.